5

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Upadek Warszawy

Życie codzienne

Reakcje zachodnie na upadek Polski

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

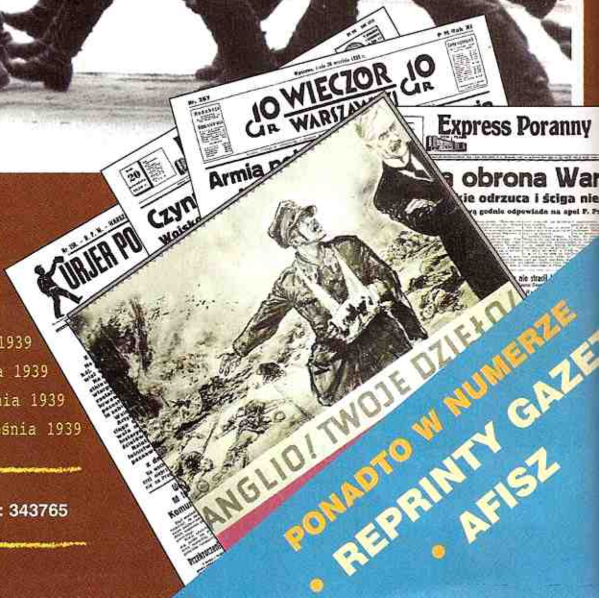
Ostatnie bitwy

Postacie

Starzyński

Tego dnia 28 września 1939





Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Express Poranny" – 20 września 1939
„Wieczór Warszawski" – 20 września 1939
„Kurjer Poranny" – 19 września 1939
„Ilustrowany Kuryer Codzienny" – 27 września 1939

cena 3,90 zł co dwa tygodnie ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Bitwa o Warszawę

Niemcom zależało na jak najszybszym zdobyciu stolicy Polski - symbolu jej państwowości. Nieufortyfikowane i nieprzygotowane do obrony miasto stało się teatrem zaciekłych walk, w których szczególnie ucierpiała ludność cywilna.

Przez 28 dni – od 1 do 28 września 1939 roku ludność Warszawy, nękana przez niemieckie lotnictwo, artylerię i czołgi, opierała się atakom Wehrmachtu.

Optymizm na krótką metę.

Pierwszego września około godz. 6 rano mieszkańców Warszawy budzi ostrzał artylerii przeciwlotniczej. W pierwszej chwili sądzą, iż chodzi jedynie o manewry obronne. Ci, którzy słuchają radia, nie rozumieją zdań, rzucanych w eter: „Czekolada, czekolada, koma trzy. Przeszedł! Uwaga! Przeszedł! Alarm dla miasta Warszawy". Nie wiedzą, że są to meldunki sygnalizujące każde pojawienie się nieprzyjacielskiego samolotu w ich sektorze. Szybko jednak rzeczywistość dociera do świadomości mieszkańców stolicy. Na Grochowie 112 osób ginie pod bombami. W Otwocku szpital dla dzieci żydowskich składa się jak domek z kart pod ogniem sztukasów. Luftwaffe bombarduje Warszawę.

O godz. 6:15 pułkownik Józef Beck wydaje ze swej rezydencji w pałacu Brühla rozkaz powiadomienia o sytuacji w Warszawie polskich placówek dyplomatycznych zagranicą.

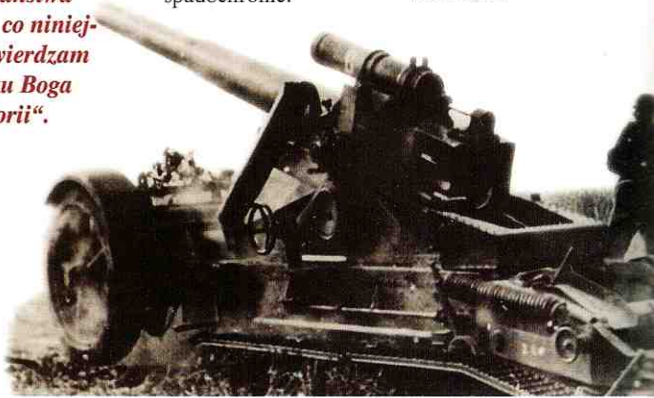
Około południa stolica przeżywa drugie bombardowanie: 8 Heinkelów zostaje strąconych. Jest to pierwszy sukces polskich myśliwców, które przez cały czas oblężenia miasta będą dokonywać prawdziwych cudów. Lotnicy udowadniają, że są godnymi następcami Żwirki i Wigury. W owym drugim nalocie na Warszawę naliczono 3-4 eskadry Do-17 i He-111, jedną eskadrę nurkowców Ju-87 i dwie eskadry Me-109 i Me-110. Atak polski wykonany znacznie mniejszymi siłami (ok. 30 samolotów) zdołał jednak rozproszyć Niemców.

„Dzisiejszej nocy nasz odwieczny wróg pogwałcił nasze granice i rozpoczął wrogie działania wobec Państwa Polskiego, co niniejszym potwierdzam w obliczu Boga i historii".

Tylko pojedyncze maszyny przedarły się nad miasto i chaotycznie zrzuciły ładunek bomb. Kilka sztukasów niecelnie bombardowało mosty, inne nie zdołały dotrzeć nad stolicę. W tym boju powietrznym zestrzelony został por. Gabszewicz. Kiedy ewakuował się z płonącego samolotu, Niemcy oddali do niego kilka serii. Przypadki ostrzeliwania bezbronnych pilotów powtórzą się wielokrotnie. Niektórzy z obrońców przejdą do legendy, na przykład ppłk Pamuła, który po zestrzeleniu dwóch samolotów, wobec braku amunicji, staranował trzeci i ewakuował się na spadochronie.

▲ **Miasto staje się polem bitwy. Każda ulica, każdy plac czy skwer wielokrotnie przechodzi z rąk do rąk.** *(AKG)*

▼ **Ciężka artyleria prowadzi bezustanny ostrzał stolicy.** *(Camerapress)*



Złudne nadzieje

Po południu 1 września na murach domów pojawiają się afisze z apelem Prezydenta Rzeczypospolitej: „Dzisiejszej nocy nasz odwieczny wróg pogwałcił nasze granice i rozpoczął wrogie działania wobec Państwa Polskiego, co niniejszym potwierdzam w obliczu Boga i historii".

To oświadczenie nie budzi przerażenia wśród mieszkańców miasta, po którym krążą pogłoski, że alianci zaatakowali zagłębie Ruhry, że Essen płonie, że flota brytyjska przygotowuje się do wpłynięcia na Bałtyk a armia polska lada chwila zajmie Gdańsk...

3 września ludzi ogarnia euforia. Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę! Ambasady obydwu krajów są oblegane przez tłumy przedstawicieli „wszystkich klas społecznych oraz różnych pokoleń" - jak notuje ambasador Francji, Léon Noël: „Nasi przyjaciele, ale także ludzie całkowicie nam obcy, przynoszą do ambasady kwiaty z listami i bilecikami, często bardzo wzruszającymi".

Jak można nie wygrać wojny, skoro ma się takich sojuszników? Jednak owa wiara w przyszłość okazuje się optymizmem na krótką metę, bowiem ani imponujacy opór majora Sucharskiego na Westerplatte, ani szarża dwóch brygad kawalerii w Prusach Wschodnich nie mogą zbyt długo przesłaniać realiów. 3 września bitwa o granice zostaje definitywnie przegrana. Dziesiątki miast zostają zajęte przez wroga. Oddziały pancerne generała von Reichenaua prą w kierunku Łodzi i Warszawy niszcząc wszystko po drodze. Wszędzie armie polskie zagrożone są okrążeniem. Zresztą widok, jaki przedstawia Warszawa, mimo wysiłków utrzymania porządku, nie napawa optymizmem.



Uchodźcy i uciekinierzy

Sieć kolejowa ulega całkowitej dezorganizacji już 3 września. Uchodźcy poruszają się zatem pieszo lub wykorzystują przygodne środki transportu. Wózki, samochody, furmanki, tłumy pieszych tworzą nie kończące się kolumny sunące polskimi drogami. Rowery, wózki dziecięce, każdy rodzaj pojazdu, na którym można umieścić walizki, kosze, tobołki z zapasami żywności, kołdrami, cennymi przedmiotami, bardziej lub mniej skromnym dobytkiem, jest natychmiast wykorzystywany.

Klucz do reszty kraju

Nie trzeba być wyrafinowanym strategiem, by zrozumieć wyjątkowe znaczenie wojskowe stolicy Rzeczypospolitej. Węzeł dróg komunikacyjnych, centrum polityczne i administracyjne, historyczny symbol niezłomności, Warszawa była pierwszym i najważniejszym obiektem strategicznym kampanii wrześniowej. Łatwo ocenić propagandowe znaczenie, jakie by spowodowało jej szybkie zdobycie. Dla Niemiec byłby to sukces utwierdzający społeczeństwo niemieckie w przekonaniu o słuszności tej wojny, o potędze Tysiącletniej Rzeszy, o nieomylności ich Führera. Dla Polaków - straszliwy cios skazujący na porażkę wszystkie ewentualnie podjęte później akcje zbrojne. Nic więc dziwnego, że obrona Warszawy stanowiła swoisty priorytet - priorytet moralny i symboliczny.

3 września ludzi ogarnia euforia. Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę! Ambasady tych obydwu krajów są oblegane przez tłumy.

Dowództwo Obrony Warszawy jest utworzone już 3 września. Powierzono je komendantowi głównemu Straży Granicznej, gen. brygady Walerianowi Czumie. Do jego dyspozycji oddano batalion „Stołeczny", cztery bataliony marszowe i dwa bataliony cekaemów. Dysponuje on ponadto 41. Dywizjonem artylerii lekkiej, 2. batalionem 41. pułku piechoty, pięcioma zmotoryzowanymi plutonami pionierów, dwiema kompaniami czołgów lekkich i kompanią tankietek. Jednocześnie powołuje on pod broń wszystkich oficerów saperów rezerwy i w stanie spoczynku. Pierwszym celem tych skromnych w porównaniu z potęgą Wehrmachtu jednostek jest „bronić Warszawy przed wtargnięciem nieprzyjaciela

▲ O każdej porze dnia i nocy groziły gwałtowne naloty. W ciągu chwili ulica mogła stać się ognistym piekłem. Ludność cywilna musiała nauczyć się żyć w ciągłym pogotowiu.
(Tallandier)

◄ 25 września obecny pod Warszawą Adolf Hitler z zainteresowaniem śledził rozwój wydarzeń, niecierpliwie oczekując upadku miasta.
(AKG)

od zachodu oraz zorganizować bezpośrednią obronę mostów po obu stronach Wisły w Warszawie". Każdemu odcinkowi obrony miasta jest przydzielona dodatkowo ochotnicza kompania do budowy umocnień. Pomoc ta z dnia na dzień będzie przybierała na sile, aby - łącznie z licznymi komitetami obrony cywilnej - objąć niemal całą ludność milionowego miasta.



Zamęt ewakuacji

Tymczasem 5 września zapada decyzja ewakuacji władz i instytucji z Warszawy. Wysiłki organizacji obrony miasta krzyżują się z decyzjami władz państwowych, które nierzadko obracają wniwecz starania o utrzymanie ładu i spokoju. A sprzeczne rozkazy nie przestają napływać.

W nocy z 6 na 7 września płk. Umiastowski, szef propagandy Sztabu Naczelnego Wodza, nakazuje wszystkim zdrowym i silnym mężczyznom opuścić miasto i skierować się na wschód celem wstąpienia do nowo powstających armii. Jednocześnie apeluje do owych „silnych i zdrowych mężczyzn" o udział w kopaniu rowów przeciwlotniczych i wznoszeniu barykad na przedmieściach miasta. Wobec jawnej sprzeczności obu nakazów, męska część mieszkańców Warszawy jest zupełnie zdezorientowana i nie wie, któremu z nich ma się podporządkować.

Mieszkańcy Warszawy czują się osamotnieni w walce. Mosty na Wiśle wypełnia tłum uciekinierów. Czyżby miasto miało poddać się bez walki?

6 września prezydent Starzyński powołuje do życia Straż Obywatelską pod komendą Janusza Regulskiego, odtwarza służby porządkowe i usiłuje zapanować nad powszechną gorączką ewakuacji. Spontanicznie powstają nowe oddziały wojskowe, wśród nich dwa pułki „Obrońców Pragi", pluton gońców na własnych motocyklach i rowerach. Powszechny zryw patriotyczny mieszkańców stolicy zaskakuje nawet władze wojskowe. W ciągu tych kilku dni, od 4 września, siły zgromadzone do obrony potroiły się. W momencie podejścia Niemców do przedmieść miasta w Warszawie znajduje się 17 batalionów piechoty z 64 działami i 36 czołgami lekkimi.

Władze opuszczają Warszawę.

Lotnictwo polskie informuje 4 września o „niesamowitej kolumnie jednostek opancerzonych", zbliżającej się w szybkim tempie w kierunku stolicy trasą Radomsko-Piotrków-Rawa Mazowiecka. Rząd postanawia zatem prze-

Noc z 17/18 IX 1939

• Opuszczenie terytorium Polski przez Rząd i internowanie go w Rumunii.

18 IX 1939

• W oficjalnym komunikacie niemiecko-sowieckim: zadaniem ich wojsk jest „przywrócenie w Polsce porządku i spokoju".

19 IX 1939

• Kraków: ukazuje się pierwsze tajne pismo w okupowanym Krakowie: „Polska Żyje".

• Gdańsk: triumfalne wkroczenie Hitlera do miasta.



20 IX 1939

• Kapitulacja Armii „Modlin" i „Kraków".





▲ Codzienne bombardowania zamieniły stolicę i jej przedmieścia w ziejące pustką pogorzelisko. Domy mieszkalne, obiekty wojskowe, wszystko legło w gruzach.

(zbiory prywatne)

◄ Kłęby dymu unoszące się nad płonącym miastem widać było z daleka.

(zbiory prywatne)

nieść się do Lublina. Jako jeden z pierwszych opuszcza miasto prezydent Ignacy Mościcki. Rezerwy złota banku polskiego zostają przeniesione „w całkowicie pewne miejsce". Pomiędzy dwoma atakami bombowymi pospiesznie formowane na Dworcu Głównym składy pociągów wywożą archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kilka wagonów pierwszej klasy zostaje zarezerwowanych dla korpusu dyplomatycznego. Gen. Kasprzycki, minister spraw wojskowych, przed swym wyjazdem, powierza miasto opiece generała Waleriana Czumy, komendanta głównego Straży Granicznej i przekazuje mu rozkaz „obrony Warszawy za wszelką cenę, aż do ostatniego naboju".

◀ **Na zgliszczach rodzinnego domu...**
(zbiory prywatne)

Czy wiesz, że...

Po szarży 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich pod Wólką Węglową 19 IX 1939 r., w której zginęło i odniosło rany około 90 ułanów (czyli 20% stanu pułku), w świat poszedł przesadny jej opis pióra włoskiego korespondenta wojennego Mario Appeliusa, określającego to starcie mianem „ostatniego aktu zbiorowego samobójstwa".

O świcie 6 września niemieckie jednostki pancerne pojawiają się w okolicach Grójca, czyli 60 km od Warszawy. W sztabie przy ulicy Rakowieckiej marszałek Śmigły-Rydz przygotowuje się do opuszczenia miasta. Postanawia jeszcze tej samej nocy przenieść siedzibę głównego dowództwa do Brześcia nad Bugiem.

Mieszkańcy Warszawy czują się osamotnieni w walce. Mosty na Wiśle wypełnia tłum uciekinierów. Czyżby miasto miało poddać się bez walki?

Zryw

W głównym szpitalu wojskowym wybucha panika, którą udaje się opanować dzięki odwadze profesora anatomii porównawczej, Edwarda Lotha. Z rewolwerem w dłoni przepędza on tchórzy oraz niekompetentnych i powierza kluczowe stanowiska najodważniejszym i najbardziej odpowiedzialnym. Pracując po 18 godzin na dobę reorganizuje wszystkie służby, operuje rannych, zdobywa żywność i leki. Z kolei w ratuszu przysadzista, krępa po-



▶ **Insygnia 113.(sowa) i 111. (kosynierzy) Eskadry Myśliwskiej, które należały do słynnej Brygady Pościgowej. Strąciła ona nad Warszawą 43 samoloty wroga.**
(zbiory prywatne)



▶ **25 września Niemcy wysłali nad Warszawę 300 bombowców.**
(zbiory prywatne)



stać instaluje łóżko polowe w swoim biurze. To Prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Przez trzy tygodnie będzie on z nieposkromioną energią podtrzymywał entuzjazm społeczności stolicy, zagrzewając ją do walki: „Apeluję do 600 ochotników, którzy chca dostać broń i są zdecydowani walczyć do końca, aby stawili się przed Pałacem Mostowskich. Wzywam 600 młodzieńców dostatecznie odważnych, by nie bali się śmierci. Za Warszawę. Za Polskę".

Jest 10 rano. W godzinę później nie 600 a 6000 ochotników gromadzi się przed Pałacem. Przyczyną się do zaciętego oporu, jaki miasto stawi wrogowi. Będzie to bowiem uzbrojona Straż Miejska. Będzie ona ochraniać budynki użyteczności publicznej, strzec magazynów z żywnością. Będzie stanowić służbę sanitarną, wspomagać strażaków, ratowników i grabarzy, na których zapotrzebowanie będzie gwałtownie wzrastać. Bataliony Robotnicze również zostają postawione w stan gotowości. Są one odpowiedzialne za budowę barykad, rozkładanie i usuwanie min, transport rannych. Z kolei mieszkańcy stolicy skrupulatnie wypełniać będą rozkazy swego Prezydenta: otwierać sklepy, w których jest jeszcze jakiś towar, pilnować, by ceny artykułów pierwszej potrzeby pozostały bez zmian, wydawać prasę, uprzątać z gruzu ulice.



Pod nieustającym ostrzałem

Naloty nie ustają nawet na chwilę. 3 września jest ich 17. Powodują duże straty w centrum i na Pradze. Ostrzał artylerii jest tak silny, że jedynie pod osłoną nocy można uprzątać zwłoki zalegające ulice. 12 września płonie szpital Przemienienia Pańskiego. Ginie prawie tysiąc osób. Ogień atakuje także gazownię. Władze miejskie zmuszone są do zamknięcia dopływu gazu dla całego miasta. Od tej chwili warszawiacy mogą gotować tylko na kuchenkach spirytusowych lub w improwizowanych piecach, naprędce wznoszonych z cegieł na podwórkach. Czasami udaje się pożyczyć kuchnię polową od wojska.

Naloty nie ustają nawet na chwilę. Powodują duże straty w centrum i na Pradze. Ostrzał artylerii jest tak silny, że jedynie pod osłoną nocy można uprzątać zwłoki zalegające ulice.

Coraz trudniej o żywność. Pogarszają się warunki sanitarne. Brakuje opatrunków. Filtry do wody pitnej zostały zniszczone. Podobnie stało się ze sprzętem do gaszenia pożarów. Przed jeszcze czynnymi piekarniami kolejki są coraz dłuższe. Strach przed głodem okazuje się silniejszy niż strach przed śmiercią.

Harcerze zrzucają z dachów bomby zapalające na ulice, gdzie gasi się je piachem. Zuchy noszą rozkazy, posiłki, papierosy do wysuniętych placówek wojskowych. Pod ostrzałem i pod bombami robotnicy naprawiają ulice i domy. Po zapadnięciu zmroku na ulice wyruszają grupy zamiataczy, którzy usuwają ślady walki. Ta bitwa z brudem i z nieporządkiem nie słabnie ani na chwilę do końca oblężenia.

Warszawa okrążona

Jeszcze nie całkiem wyleczony z odniesionych ran gen. Rómmel, dowódca Armii „Łódź", przybywa do stolicy 8 września. Natychmiast otrzymuje nominację na Komendanta Obrony Warszawy i dowódcę Armii „Łódź-Modlin". Niektórym oddziałom tych obu armii udało się przedrzeć do stolicy i Modlina. Bezzwłocznie zostały skierowane do obrony przydzielonych sektorów. Od 8 września wysunięte jednostki niemieckie 4. Dywizji Pancernej zajmują Raszyn i lotnisko na Okęciu. OKH oznajmia triumfalnie: „Dzisiaj o godzinie 17:15 nasze jednostki pancerne sforsowały bramy Warszawy". Komunikat ten jest jednak zdecydowanie przedwczesny. Atak pancerny sił niemieckich został odparty. Każdy mieszkaniec stolicy uczestniczył w jej obronie. Pewien porucznik na ulicy



21 IX 1939

• Bukareszt: zamach na premiera Calinescu
• Berlin: Reinhardt Heydrich wydaje rozkaz koncentracji żydów polskich w wydzielonych sektorach.



22 IX 1939

• Uroczyste przekazanie przez oddziały niemieckie Białegostoku i Brześcia nad Bugiem oddziałom sowieckim.
• Poddanie Lwowa Armii Czerwonej.
• Londyn: wprowadzenie racjonowania benzyny.



23 IX 1939

• Ravensbrück: do kobiecego obozu koncentracyjnego przybywa pierwszy transport Polek.
• Niemcy: konfiskata odbiorników radiowych rodzinom żydowskim.

▲ Głód zmusza ludność miasta do spożywania końskiej padliny zalegającej ulice.
(zbiory prywatne)

◄ Brak wody uniemożliwia gaszenie pożarów. Z satysfakcją obserwują to Niemcy.
(AKG)



◄ **29 września po południu zrujnowanymi ulicami Warszawy po raz pierwszy maszerują wojska niemieckie.**
(ECPA)

▼ **Zamek Królewski szczególnie ucierpiał na skutek bombardowań Luftwaffe w dniach 16 i 17 września.**
(Biblioteka Narodowa)

Wolskiej przed swoją barykadą rozlał terpentynę. Kiedy czołgi niemieckie zbliżyły się, podpalił ją. Kilka czołgów spłonęło. Na ulicy Grójeckiej harcerz podłączył do szyny, po której miał przejeżdżać czołg niemiecki, zerwany kabel wysokiego napięcia trakcji tramwajowej. Wrogi pojazd spłonął niczym fajerwerk. Kiedy na Mokotowie około 20 czołgów i ciężarówek wjeżdża na Plac Niepodległości, żołnierze i ochotnicy niszczą je granatami i podpalają.

Warszawa sprawia wrażenie upiornego płonącego cmentarzyska. We wszystkich ogródkach i na skwerach widnieją krzyże.

Pierścień się zaciska

15 września 3. Armia niemiecka po przeprawie przez Narew i dolny Bug łączy się z 8. i 10. Armią. Nazajutrz, 16 września rano, Niemcy wysyłają ultimatum do obrońców stolicy, a Luftwaffe rozrzuca nad miastem ulotki z wezwaniem do ewakuacji w ciągu 12 godzin.To ultimatum pozostaje bez odpowiedzi.

17 września Niemcy przystępują do ataku na szosie grochowskiej. Są odparci, ponoszą dotkliwe straty. Nazajutrz szczątkom armii „Poznań“ i „Pomorze“ udaje się przedrzeć do miasta. Wywiązuje się walka na bagnety: pozycje walczących oddalone są od siebie zaledwie o kilka metrów. Hałdy z ciał poległych są miejscami tak wysokie, że zasłaniają pole rażenia karabinów maszynowych.

„Lany poniedziałek“

Hitler chce wreszcie z tym skończyć. Rosjanie wkroczyli do Polski 17 września i linia demarkacyjna wyznaczona jest właśnie na Wiśle. Gen. von Runstedt otrzymuje rozkaz zdobycia miasta przed 30 września. Pragnie on uniknąć walk ulicznych, które okupiłby niewątpliwie ciężkimi stratami. Rozkazuje więc 8. Armii otoczyć miasto ścisłym kordonem wzdłuż okrężnej linii kolejowej. W jego planach opór Warszawy ma być złamany artylerią, nalotami, a jeżeli i to nie wystarczy – głodem i brakiem wody.

W poniedziałek, 25 września, rozpętuje się prawdziwe piekło. Główny atak skierowany jest na szańce Warszawy lewobrzeżnej. Kościoły, budynki, pałace, szpitale, biblioteki – wszystko płonie. Na próżno ochotnicy usiłują ratować skarby Zamku Królewskiego. Nie działają telefony, nie ma prądu, brakuje wody pitnej. Warszawa sprawia wrażenie upiornego cmentarzyska. We wszystkich ogródkach i na skwerach widnieją krzyże. Piwnice i schrony pogrążone są w ciemnościach. Tłoczy się w nich około 50 tys. rannych. Miasto jest wielkim płonącym stosem, a jego mieszkańcy z rozpaczą uwijają się wśród płomieni.

Najsilniejsze natarcie nadchodzi z południa. Padł już

Fort Mokotowski, Fort Czerniakowski jest odcięty i broni się resztkami sił. Na północy w beznadziejnej walce trwa jeszcze ośrodek „Babice". Cmentarz wawrzyszewski przechodzi z rąk do rąk. Trwają walki na Bielanach.

„Warszawa jako jednostka miejska nie istnieje"

Obrońcy, którym zaczyna brakować amunicji, są skrajnie wyczerpani. 26 września o godz. 16:40 Niemcy przyjmują dwóch parlamentariuszy wysłanych przez gen. Rómmla, którzy przynoszą prośbę o 24-godzinne zawieszenie broni i rozpoczęcie rozmów o warunkach kapitulacji.

Negocjacje zaczynają się 27 września o godzinie 8:00 rano w Kwaterze Głównej I. Korpusu. Kapitulacja Warszawy zostaje podpisana następnego dnia o godzinie 13:15. Niemcy oddadzą pokonanym honory wojskowe. Oficerowie mają prawo zachować swe szable. Podoficerowie i żołnierze zostają uznani za jeńców, z gwarancją szybkiego powrotu do domów.

Wieczorem 29 września pierwsze jednostki Wehrmachtu wkraczają do stolicy. Przed ich przybyciem, o świcie, na dziedzińcu Cytadeli jedna z kompanii pali sztandary pułków, które broniły Warszawy, by nie dostały się w ręce wroga. Towarzyszy temu odległa kanonada bitwy o Modlin.

Twierdza „Modlin"

Wiadomość o kapitulacji Warszawy dociera do Modlina o świcie 28 września. Od dwóch dni trwa bombardowanie twierdzy. Wszystkie siły powietrzne przeniosły się teraz nad ten ostatni punkt oporu. Zapada decyzja o przerwaniu obrony. Generał Strauss, dowódca dywizji pancernej SS „Kempf", przyjmuje parlamentariuszy.

Przerwanie ognia wyznaczone jest na godz. 7:30 dnia 28 września. Wbrew oczekiwaniom ataki niemieckie jednak nie ustają. Miotacze ognia zbliżają się do twierdzy już po wywieszeniu białych flag. Grupa szturmowa „Kempf" prze zbrojnie naprzód. Nic dziwnego, że kiedy niemiecka tyraliera naciska na Modlin, rozpoczyna się zażarta walka. Ogień flankowy kompanii por. Batki kładzie pokotem wielu żołnierzy SS. W odwecie niemieccy żołnierze rozstrzelają ok. 600 żołnierzy 2. i 4. pułku Legionów.

Na protesty ze strony polskiej niemiecki dowódca oddziału cynicznie oświadczy, że jedynie wymierza sprawiedliwość w imieniu polskiego dowództwa, niezdolnego panować nad swoim wojskiem. A wojsko owo złamało układ o zawieszeniu działań bojowych.

Czy wiesz, że...

Najwyższym stopniem dowódcą niemieckim, który poniósł śmierć na froncie podczas II wojny światowej był gen. płk. Werner von Fritsch (były naczelny dowódca wojsk lądowych Rzeszy), poległy 22 IX 1939 r. na przedpolu Warszawy. Pełnił on w czasie oblężenia funkcję honorowego szefa niemieckiego 12. pułku artylerii.

Protesty

Kapitulacja stolicy spotkała się z ostrą falą protestów ze strony jej obrońców. Poszczególne jednostki nie usłuchały rozkazu o składaniu broni. W dowództwie Armii „Warszawa" zdarzył się nawet wypadek, w którym gen. Rómmel omal nie postradał życia. 29 września zgłosił się do niego podchorąży przedstawiający się jako Piłsudski. Generał, sądząc, że to ktoś z rodziny Marszałka, kazał go wpuścić. Do siedziby dowództwa wkroczył żołnierz w pełnym rynsztunku. Na zapytanie, skąd przychodzi, rozpłakał się i wyjaśnił, że przybywa z okopów, gdzie jego jednostka zawsze zwyciężała, gdzie odparli wszystkie ataki niemieckie i gdzie górowali nad nieprzyjacielem pod każdym względem. - Dlaczego ten rozkaz o kapitulacji? Gdy generał spokojnie wyjaśnił sytuację, w jakiej faktycznie znalazł się kraj, podchorąży wyjął spod munduru pistolet i rzucając go na stół wykrzyknął: - „My tam, w kompanii, nic nie wiemy. Przyszedłem, żeby zastrzelić pana generała. Wydawało nam się, że to zdrada".

Narodziny konspiracji

Ostatni rozkaz Naczelnego Wodza przysłany do oblężonego miasta 28 września, zamiast oczekiwanych wytycznych dotyczących obrony stolicy, zawierał nominację majora Galinata na organizatora i dowódcę podziemnej walki z Niemcami. Wobec ogólnego osłupienia, gen. Rómmel spalił kawałek jedwabiu z rozkazem Śmigłego-Rydza i, jako lepiej znający sytuację, ludzi i ich możliwości, wyznaczył na dowódcę Polskiej Organizacji Podziemnej gen. brygady Michała Tokarzewskiego. Rozpoczęła się konspiracyjna walka z okupantem.

25 IX 1939

- **Berlin: dekret Hitlera o organizacji zarządu wojskowego na „zajętych, dawniej polskich, obszarach".**
- **Niemcy: wprowadzenie racji żywnościowych na chleb i mąkę.**
- **Niemcy: lotnictwo francuskie bombarduje fabryki Zeppelin we Friedrichshafen.**

26 IX 1939

- **Warszawa: utworzenie konspiracyjnej Służby Zwycięstwu Polski, stanowiącej zalążek Armii Krajowej, na której czele staje gen. Michał Tokarzewski.**



27 IX 1939

- **Warszawa: powstanie Szarych Szeregów**
- **Zawieszenie działalności PPS.**
- **Berlin: Hitler przedstawia plan ataku na Francję w listopadzie 1939 roku.**

28 IX 1939

- **Moskwa: podpisanie niemiecko-sowieckiego układu granicznego (czwarty rozbiór Polski).**



Ostatnie walki

Niemiecka propaganda utrzymywała, iż kampania jesienna 1939 roku trwała siedemnaście, względnie osiemnaście dni. W rzeczywistości jeszcze w pierwszych dniach października polskie jednostki opierały się najeźdźcy.

Teoretyczna linia obrony wewnętrznej załamuje się na krańcach od 7 do 10 września. Na północy Guderian przebija się przez obronę Narwi w stronę Łomży, pozwalając w ten sposób gen. von Küchlerowi, stojącemu na czele 3. Armii, na otwarcie luki między Bugiem a Narwią w kierunku Brześcia Litewskiego. Na południu XXII Korpus Pancerny odrzuca Armię „Karpaty" z Wisłoki na Rzeszów, a następnie na San w stronę Przemyśla. Nad środkową Wisłą generałowie Piskor i Rómmel próbują zgrupować między Modlinem a Sandomierzem rozproszone oddziały tworzące Armię „Lublin" i nowo utworzoną Armię „Warszawa". Gen. Anders obejmuje dowództwo grupy trzech Brygad Kawalerii. W obliczu beznadziejnej sytuacji, w nocy z 8 na 9 września, marszałek Śmigły–Rydz wydaje rozkaz wycofywania się na południowy wschód, aby, w oczekiwaniu ofensywy alianckiej, stworzyć na granicy rumuńskiej, z pomocą wszystkich dostępnych oddziałów, blok oparty o Karpaty.

Na wschód od Wisły, 12 września, Niemcy realizują pierwsze okrążenie Warszawy poprzez połączenie 3. Armii z 10. Armią. Ich seria manewrów unicestwia stopniowo, od 12 do 17 września, wokół Lubartowa i Włodawy, resztę ocalałych jednostek Armii „Modlin". Na niewiele zdały się kontrataki Andersa. Następnie Armia „Lublin" jest pobita pod Tomaszowem i Rawą Ruską. Z kolei Armia „Kraków" przegrywa bitwę wokół Zamośca i Biłgoraju.

16 września, przez połączenie XIX Korpusu Pancernego z grupy armii „Północ" z przednimi siłami 14. Armii z grupy armii „Południe", Niemcy realizują drugie okrążenie w okolicach Brześcia nad Bugiem. Na południu XXII Korpus Pancerny

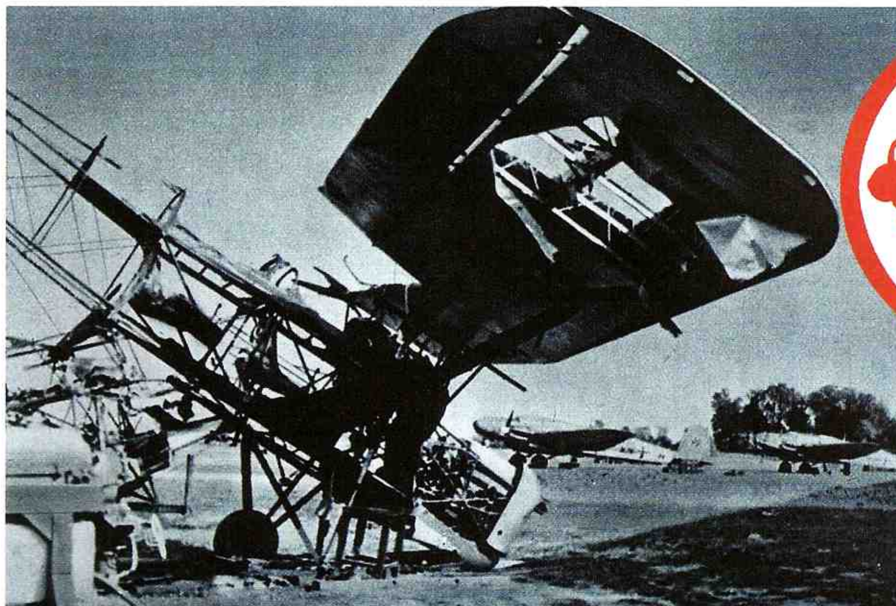
▲ **Stosy hełmów i wszelakiego sprzętu świadczyły o coraz większej liczbie obrońców zmuszonych do złożenia broni.** *(ADM)*

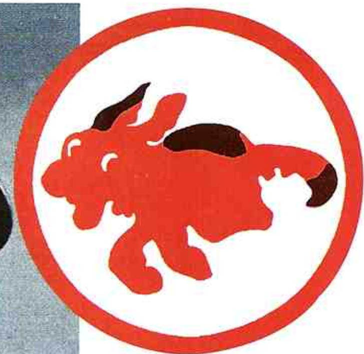


◀ **U kresu sił i rezerw stolica Polski poddaje się. Na pierwszym planie zastępca dowódcy Armii „Warszawa": gen. Tadeusz Kutrzeba.** *(zbiory prywatne)*

gen. von Kleista przekracza San 11 września i kieruje się na Lwów, którego obronę skutecznie organizuje Armia „Karpaty". Na czele dwóch dywizji piechoty gen. Sosnkowski wydziera się z okrążenia, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. 16 września zajmuje Janów, zmuszony jest jednak poddać się 20 września. Jego oddziały stopniały do dwóch batalionów.

17 września Sowieci zadają ostateczny cios napadając na Polskę. Są o 40 kilometrów od Kołomyi, do której właśnie dotarł Naczelny Wódz. Przez to właśnie porzuca on pomysł stworzenia bloku oporu na Dniestrze i 18 września przekracza z 50 tys. żołnierzy granicę rumuńską.





Koniec walk

Pomiędzy Bugiem a Wisłą, ostatnie jednostki Armii „Kraków" i „Lublin" daremnie próbują przełamać okrążenie. Gen. Dąb-Biernacki obejmuje dowództwo resztek Armii „Prusy", które zdołały ocaleć i atakuje z powodzeniem (22 września) między Zamościem a Tomaszowem. Zadaje nieprzyjacielowi ciężkie straty, lecz 27 września zmuszony jest się poddać.

Brygady kawalerii gen. Andersa, starające przebić się w kierunku Węgier, walczą z furią. 23 września na drodze Zamość - Tomaszów Lubelski Brygada „Wołyń" ściera się na bagnety i granaty z posiłkami 14. Armii. Następnie ułani z 25. Pułku Poznańskiego otwierają drogę w okolicach Krasnobrodu, biorąc do niewoli wielką liczbę Niemców i uwalniając setki jeńców. Jednak to wszystko nie wystarczy. 29 września Brygady Andersa docierają do Karpat. Niestety tylko nielicznym uda się przekroczyć granicę.

Na czele dwóch dywizji piechoty gen. Sosnkowski wydziera się z okrążenia, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.

Kapitulacja Warszawy

Oblegana już od 14 września Warszawa znajduje się pod ciężkim ostrzałem lotniczym i artyleryjskim. 25 września 426 ton bomb wybuchowych oraz 100 000 ton bomb zapalających zrzuconych jest na miasto przez eskadry sztukasów i Heinkli gen. von Richthoffena. Miasto stoi w płomieniach i znika za chmurą dymu tak gęstą, iż nawet prowadzenie rozpoznania z powietrza staje się już niemożliwe.

W tym ognistym kotle opór polski jest wciąż tak zajadły, że napastnicy postępują z wielkim trudem. Garnizony fortów stawiają opór i organizują kontrataki. Jednak 26 września o godzinie 16:40 gen. Römmel prosi o 24-godzinne zawieszenie broni i otwarcie negocjacji dążących do poddania się.

Warszawa kapituluje honorowo 28 września. Niemcy biorą do niewoli 120 tys. jeńców, w tym 16 tys. rannych. Brakuje żywności, wody pitnej, gazu i elektryczności. Połowa miejskich budynków jest zniszczona. Następnego dnia pada Modlin.



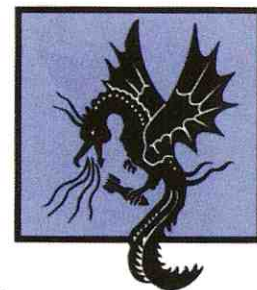
Początek konspiracji

Przekraczając Bug we Włodawie, gen. Orlik-Rückeman, dysponujący pułkiem piechoty i oddziałami Korpusu Ochrony Pogranicza liczącymi łącznie 4 500 żołnierzy, oraz 6 działami, próbuje wspomóc gen. Kleeberga dołączając się doń. Niemcy jednak przewidzieli to. Po ciężkim boju zmuszony jest do złożenia broni. Jednak kilku jednostkom udaje się zbiec i rozpoczynają one partyzantkę w okolicy. W ten sposób rodzi się konspiracja.

◄ Większość lotnisk polskich przedstawiała taki widok: szkielety samolotów zniszczonych przed startem.
(zbiory prywatne)

▲▼Insygnia 65. (u góry) i 22. Eskadry Bombowej (u dołu). Jednostki te, pozbawione osłony myśliwców, poniosły ciężkie straty.
(zbiory prywatne)

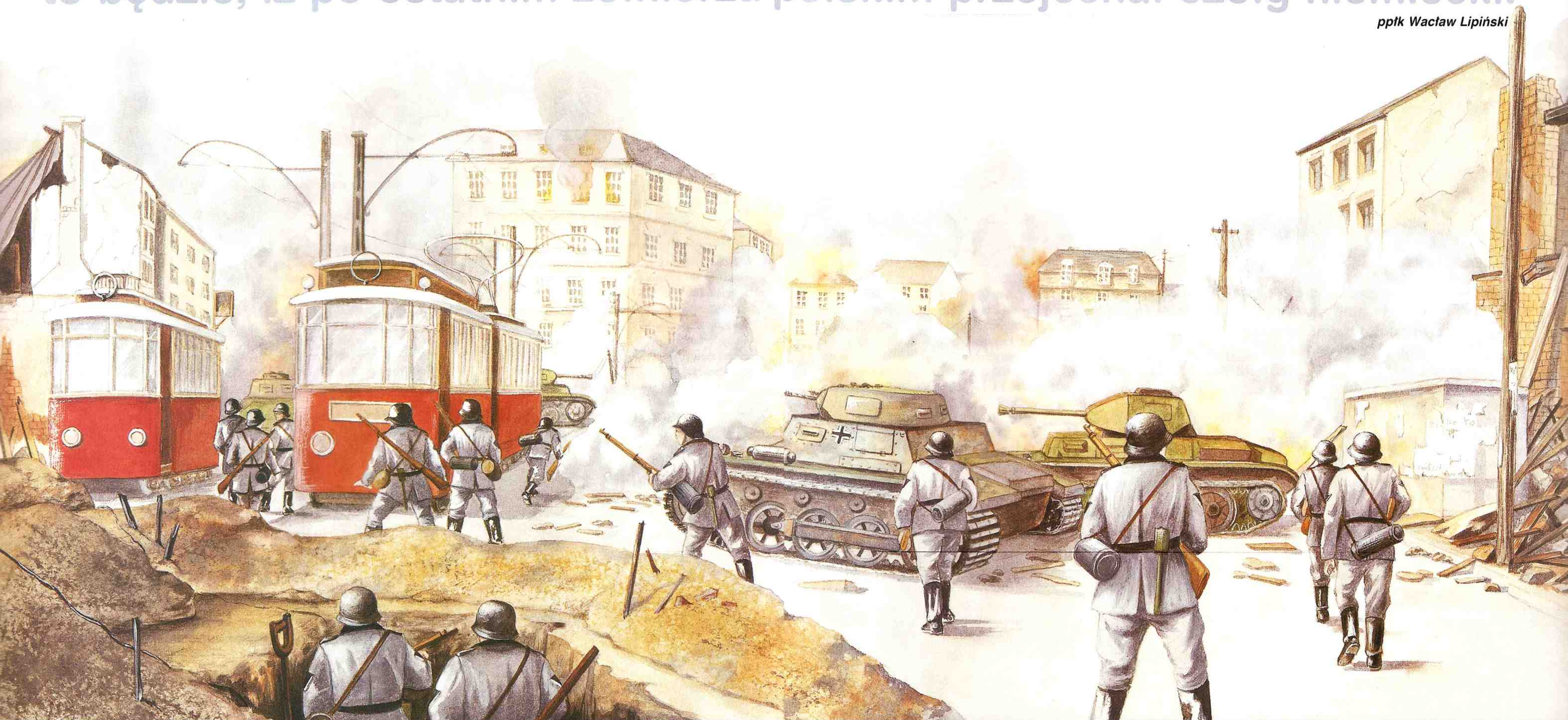
◄ Polski pociąg pancerny zniszczony przez Luftwaffe pod Sochowem.
(zbiory prywatne)



P A N O R A M A

„Warszawa będzie broniona do ostatniego tchu. Jeśli padnie, znaczyć to będzie, iż po ostatnim żołnierzu polskim przejechał czołg niemiecki."

ppłk Wacław Lipiński



28 WRZEŚNIA 1939 r. WOJSKA NIEMIECKIE WKRACZAJĄ DO ZNISZCZONEJ WARSZAWY

Krwawiąca ojczyzna

▲ **Ofiar oblężenia Warszawy było tak wiele, że nie nadążano z pogrzebami. Place, ulice i skwery miejskie pokryły się naprędce wzniesionymi mogiłami.**
(zbiory prywatne)

Warszawa. Mimo tysięcy ton spadających bomb, mimo braku światła, wody i środków do życia, mimo całej beznadziejności sytuacji i nieuchronnie zbliżającej się klęski, żołnierze i cywile wspólnie stają do walki. Jakby na przekór najeźdźcy, miasto tętni desperackim życiem.



Oblężenie Warszawy widziane oczyma młodej sanitariuszki Aliny G. Skazane na zagładę miasto. Do żałosnego wspomnienia stolicy z nie tak odległych czasów pokoju, do bezsilności wobec cierpień dochodzi ból po stracie najbliższych…

„21 IX - Jest fatalnie. Brak wszystkiego. Ostrzał tak silny, że likwidujemy nasz pokój, do którego dwa razy wpadły odłamki, i przenosimy medykamenty do windy.

Co chwila ktoś do nas zachodzi. Wszyscy szukają otuchy. Niepewne oczy wpijają się w nasze usta, chciwie chłonąc słowa pociechy. Jest mi bardzo ciężko. Co mogę powiedzieć tym, którzy chcą żyć, wrócić do żon, do dzieci, gdy sama już nie wierzę w nasze ocalenie. Ale wmawiamy w nich, że wszystko jest dobrze, że tak jak jest - trzeba. Odchodzą uspokojeni i w zamian przynoszą a to cukierki, a to butelkę wina. Pytamy od razu: „Czy to nie kradzione?" Oczy się śmieją: „Nie". Nie jestem pewna, bo wielu kradnie. Niedużo, ale - i tak ze zniszczonego sklepu ściągną tabliczkę czekolady, cukry… „Przecież to i tak ukradną inni" tłumaczą. Trudno jest z tym walczyć.

24 IX - Chorzy, ranni, opatrunki… Coraz mniej chleba. Kochany szef baonu dożywia nas jak może. Ostrzał wzrasta. Nadchodzi niesamowita noc. Nie mogę spać. Niepokój każe chodzić mi po ciemnym gmachu.

Odgłosy kroków warty mocno dźwięczą przed domem. Cały Mokotów to jedna fortyfikacja. Barykady, barykady, a w alei Niepodległości - okopy.

Miasto jest jednym rumowiskiem. Kupy gorącego gruzu, tumany kurzu. Łzy lecą mi z oczu. Warszawo, śliczne, kochane miasto - gdzie jesteś?

25 IX - Chryste, co się dzieje. Teraz dopiero jest prawdziwe piekło. Cały gmach kołysze się ciągle. Nie schodzimy jednak do schronu. Trudno. Wolę umrzeć patrząc w niebo, niż być zasypana przez gruz. Ulice puste. Mimo wszystko chcę iść do mamy. Co się tam z nimi dzieje? Kategorycznie mi jednak zabraniają.

Przed chwilą pocisk wpadł do jednej z sal, przebił dwie ściany i zmiótł biurko. Tuman kurzu zasypuje nam oczy. Wszędzie sypią się szyby. Nie ma gdzie usiąść, oprzeć głowy…

Obiad jemy w podziemiach. Jedna z bomb wybucha na podwórzu. Widocznie mniejszy kaliber, gdyż tylko straszny lej szydzi w oczy, a dom okaleczały trzęsie się w posadach. Samolotów masa. Zda się świat się wali.

26 IX - Idę do mamy. „Włóż hełm - mówi Wiera - zawsze trochę chroni". Wychodzę na pustą ulicę. Jedna, druga, trzecia… Marszałkowska. Serce mi zamiera. Miasto jest jednym rumowiskiem. Kupy gorącego gruzu, tumany kurzu. Łzy lecą mi z oczu.



Warszawo, śliczne, kochane miasto - gdzie jesteś? Cuchnące cielska końskie, trupy, co krok, brak rąk, nóg i głów. Jęczę tylko i coś szarpie serce. Boże!

Z opuszczoną głową wychodzę na Wielką i... nie śmiem podnieść oczu. Jak szpieg oglądam inne domy. Coraz bliżej, bliżej. Tamtego nie ma - kupa gruzów tylko, tlące się belki i nic więcej. Jak oszalała pędzę, potykam się, coś mówię. Nie wierzę, nie wierzę...

W czeluści zniszczonej bramy, jakieś postacie. „Co z mieszkańcami?" „Część uciekła". Błysk nadziei. Dokąd mogły pójść? - tylko do ciotki na Chmielną, ale którędy? Pędzę ulicami nie zwracając uwagi na pociski. Każda brama promieniem nadziei - może tu są? Nie ma.

Jakiejś okno wali mi się na głowę. Krew na palcach, straszny ból w oczach. Po omacku wchodzę do jakiejś bramy.

„Co to? Siostra ranna?" - Ktoś mię bierze pod rękę. „Tu jest doktór". Stary pan przemywa mi oczy. „Co się stało dziecko?" „Matka mi przepadła..."

Jakie ciężkie są nogi przed bramą na Chmielnej. Jakiejś działo, potem schody, ciotka... Nie pytam, ale oczy rozpaczliwie szukają. Nie ma.

Ciotka gorączkowo tłumaczy: szły oddzielnie z babcią, nie chciała wyjść z domu staruszka. „Pytałam się o nie - bije się w piersi. - Podobno są zabite. Ktoś mówił..." Wybucha niesamowitym płaczem.

Z tyłu podpiera mnie ściana, nie padam, nie mdleję.

(Oryginał, druk konspiracyjny). „Harcerka w czołówce. Pamiętnik z obrony Warszawy", KOPR, Warszawa 1942, s. 51-52



Modlin bronił się zaciekle aż do 29 września. Tego właśnie dnia dowódca bastionu gen. Thommée podjął decyzję kapitulacji. Niemcy opanowali twierdzę. Jeden z nich opowiada.

Piwnica, w której się znajdujemy po przeszukaniu domu oficera niedaleko Modlina, nie wygląda zbyt zachęcająco. Zawsze to jednak cztery ściany i sucha podłoga, więc raczej bombardowanie nam nie grozi. Polskie szczotki i żołnierska siła robocza zapewniają elementarną czystość. Wyposażenie znaleźliśmy szybko, zaś wąski dywan i trzy składane krzesła dopełniają dość zwykłego umeblowania. Zarekwirowaliśmy słomę i siano.

Ciekawa mieszanka pod „Twierdzą Modlin" - kilku reporterów, kilku artylerzystów, którzy czuwają na swoich posterunkach. Dzięki radiowcom mamy możliwość podsłuchu podawanych meldunków przez przeciwnika.

Po walkach o drogę łączącą Warszawę i Modlin, nasi żołnierze odpoczywają w zakolu Wisły. Będzie trzeba odczekać, wnioskując z komunikatów, w zamaskowanych dołach obronnych i okopach. Twierdza Modlin musi zostać zbombardowana przez artylerię i lotnictwo, gdyż bezpośrednio nie przedrzemy się tam. Przed zmrokiem obchodzimy posterunki piechoty i artylerii ciężkiej. Wartownik patrzy przed siebie w zadrzewiony, płaski krajobraz. O kilkaset metrów przed nim koczują rezerwiści przed posterunkami wroga. Strzelcy czekają schyleni, wpatrując się we wrogie posterunki. Samochody, utrzymujące kontakt z linią frontu, dostarczają herbatę i przynoszą rozkazy. Telefoniści sprawdzają połączenia. Rozpoczyna się noc.

Siedzimy pod twierdzą Modlin przy świeczce i czytamy wiadomości. Radiowe informacje mówią o sukcesach na trasie Warszawa-Modlin, naszych sukcesach. Szkoda, że nasi żołnierze w okopach tego nie słyszą, na pewno by się ucieszyli. Daleko słychać strzały i przerwy stają się coraz krótsze.

„Twierdza Modlin musi zostać zbombardowana przez artylerię i lotnictwo, gdyż bezpośrednio nie przedrzemy się tam."

Nagle, niedaleko od nas straszne detonacje. Raz, dwa, trzy, cztery wybuchy. Polska bateria odpowiada. Las potęguje odgłosy, piechota strzela. Polacy chcą się wydostać z oblężenia. Atak zostaje jednak

◄ **W twierdzy „Modlin" zajęły pozycje obronne resztki Armii „Łódź" pod dowództwem gen. Thommée. Ich liczba wynosiła dokładnie 15 249 ludzi.**

(zbiory prywatne)

▼ **Kiedy 17 września ponad 100 samolotów Luftwaffe bombardowało Modlin, kordon 288. Dywizji Piechoty Wehrmachtu otoczył broniący się bastion.**

(zbiory prywatne)





terię po tamtej stronie Wisły. Dostarczamy żywność do posterunków kompanii. Droga Warszawa-Modlin trzyma się dobrze, można się szybko poruszać pomimo obstrzału. Ale Polacy nie pozostają bezczynni. Niespodziewanie zauważają nasz ruch na drodze i nagle - seria wybuchów.

Położyliśmy się wcześniej, noc przyszła nagle. Alarm. Jest 22:00. Wróg atakuje, jakby chciał się przedrzeć. Polska artyleria ostrzeliwuje naszą kompanię i jej zaplecze. Poza tym zajmuje pobliski zagajnik. Nasza artyleria walczy zawzięcie, mimo to zostaje odcięta ogniem. Bezpośrednie połączenie jest przerwane. Możemy porozumiewać się tylko przez radio. Łącznościowcy natychmiast naprawiają uszkodzenia sieci. Z przodu słyszymy terkot karabinów. Nasza kompania znajduje się w ogniu ciężkiej walki, podczas gdy sąsiednia kompania niewiele ma do roboty. Pod osłoną nocy Polacy zbliżyli się do nas, ale granaty ręczne zmuszają ich do odwrotu. Walka cichnie. Atak odparty.

Pod osłoną nocy Polacy zbliżyli się do nas, ale granaty ręczne zmuszają ich do odwrotu. Walka cichnie. Atak odparty.

Artyleria strzela, odpiera napastnika. Następnego ranka doliczono się 200 poległych Polaków przed naszą linią. Następna próba Polaków przebicia się w kilka dni później w innym miejscu zostaje tak samo krwawo stłumiona przez naszych.

Pogoda dla lotnictwa dziś nie najlepsza, lecz mimo to samoloty stoją w pełnej gotowości bojowej. Eskadra osiąga cel: twierdzę Modlin. Słychać warkot samolotów, które są jeszcze wysoko, ale jeden po drugim zbliżają się do celu. Właśnie pierwszy samolot obniżył lot, wypuścił bomby i znów wzniósł się szybko do góry, by ustąpić miejsca następnemu.

Ostatnie cztery maszyny krążą nad Modlinem, obserwując skutki swych działań. W końcu i one zrzucają bomby. I tak już przez cały dzień. Polacy bronią się desperacko. Jeden z naszych samolotów został trafiony. Spada coraz niżej, leci nad zabudowaniami, jest coraz niżej, pięć metrów nad ziemią, widzimy go, machamy do niego.

Polacy nagle zamilkli. Jeńcy twierdzą, że nasze samoloty i artyleria spowodowały ogromne straty po stronie przeciwnika. “

Reinhard Sauer, „Bunker Modlin" w: „Bewährung", Berlin 1941, s. 15-18

▲ Wojska niemieckie czuły się tym pewniej, im pewniejsze stawało się zwycięstwo Rzeszy.
(Camerapress)

odparty. Nagle walka ustaje, następuje cisza. Słychać w niej kroki wartownika. Ale o kilometr przed nami wielu nieruchomo patrzy w mrok nocy.

Rankiem słońce ledwo może przebić się przez szare chmury. Jest zimno. Kuchnie polowe dostarczyły kawę i pocztę z odległej ojczyzny. Radio przekazuje rozkaz „żołnierze czyszczą i sprawdzają broń". Przecież w przygotowaniu są nowe akcje. Na posterunkach obserwacyjnych artylerii ożywiony ruch. Piechota przemieszcza się do przodu, ubezpieczana przez artylerię, która niszczy ważne punkty oporu przeciwnika. Pole walki jest widoczne. Przez lornetkę obserwujemy kompanie, które nas poprzedzają i możemy obserwować pole walki. Dostrzegamy krótki błysk, kłąb dymu i ziemi, a potem słychać detonację. Nasza artyleria jest w ciągłej akcji, słychać dudnienie i odgłosy, które z czasem cichną. Głuche wybuchy, to granaty. Ten koncert brzmi dzisiaj szczególnie. Odgłosy wystrzałów dział ciężkiego kalibru zdradzają ba-





12 października 1939 r. Tadeusz Skowroński, ambasador RP w Brazylii, za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych, p. Oswaldo Aranha, otrzymał pierwszy list od matki z Warszawy.



▲ **Stanowisko obrony przeciwlotniczej Warszawy przed dworcem kolejowym na ulicy Marszałkowskiej.** *(zbiory prywatne)*

„Drodzy Moi! Żadne pióro i najbujniejsza wyobraźnia nie zdoła wyrazić cośmy przeżyli. Okazuje się, że chęć życia jest silniejszą nad wszystko, czego dowodem jest, że żyjemy i zdrowi jesteśmy. Moralnie tylko cierpimy nad tym co się stało i co nas czeka jeszcze. A teraz opiszę kolejno co i jak było. 25 sierpnia wyjechałam z dziećmi z Torzeńca, na Częstochowę, […] a w dwa dni później zjawili się Kaziowie, którzy co się dało zabrawszy na samochód, bocznymi drogami dobili do celu. […] a po kilku dniach zainstalowania się tam, korzystając z okazji, wyjechali po dzieci. Dowlekli się wreszcie tu i mieszkają razem, bez możności powrotu do Gdyni, bo tylko ci co tam byli od 1918 r. mają prawo pobytu. […] A teraz trochę szczegółów o majątku i domu. Ogrodnik i 8 fornali na rowerze uciekali tu i byli u mnie, opowiadając, że już 30 o godz. 10 rano Kępno i majątek Torzeniec były zajęte, że na podwórzu było kilkaset krów spędzonych z okolicy, że traktory wywieźli, ale z braku benzyny zostawili na drodze, że tłumy uciekających tamowały ruch, jednym słowem, bałagan straszny. […]

Nasz dom w Warszawie, na placu Napoleona cudem ocalał, bo dookoła tylko zgliszcza, dostał kilka pocisków, które rozerwały dach, na rogu od placu i Wareckiej. Wszystkie szyby, nawet podwójne wybite, na schodach okna wyrwane razem z murem, dach jak sito dziurawy; kosztować to będzie dużo, ale przynajmniej mieszkać można. Najpierw padła elektrownia, potem wodociągi, po wodę dotąd do Wisły się chodzi, wydzielając rację do mycia. Dzień 25 września w kronikach zapisać można. Ogień huraganowy niemal co sekunda (z małymi przerwami), gwizd aeroplanów i bomb padających, dym z palących się domów, panika ludzi, którzy oszaleli z przerażenia i w bieliźnie tylko biegli w różnych kierunkach. Padali jak muchy, a ile tego zginęło, Bóg jeden wie. Można powiedzieć, że Warszawa w 70 % zniszczona. Katedra, zamek, Filharmonia, pałac Paca, dworzec, MSZ, Marszałkowska, jednym słowem, ruina zupełna; wsie też popalone. Prawnuki nasze może odbudują, bo wnuki jeszcze nie zdążą. Nie spaliśmy przez dziesięć nocy, nie jedliśmy nic ciepłego przez pięć dni, a w domu było różnych uciekinierów czternaście osób, bo zapomniałam dodać, że pobyt w domu Kaziów okazał się niemożliwy. Za samochód Kazia, który zabrali, wojsko polskie przewiozło mnie i meble, pod obstrzałami na moście, na stare mieszkanie, a przyjechawszy zastałam dom pełny. Trzeba było myśleć o tym, żeby ich nakarmić, a brak był straszny wszystkiego, bo sklepy zamknięte z braku szyb, obrabowane doszczętnie, składy popalone, więc tylko na wagę złota coś się dostawało. Dziś jest już lepiej. Kaziowie przywieźli co się dało, tak że głód nam nie grozi tymczasem, ale jak się to przeciągnie, to na rok przyszły będzie gorzej. Lokatorzy nie płacą, podjąć z banku nie można. Kaziom grozi ruina zupełna, bo domy tam obsadzili uciekinierami. Gnębi mnie i twoja sytuacja i moralne załamanie o prestige kraju, edukacja dzieci: sądzę, że jeżeli to się przeciągnie, to przewieź dzieci do Szwajcarii i niech tam się uczą, szczególnie Roman, bo tak wykolei się zupełnie, a dziś wykształcenie to ich cały majątek. Pieniędzy czasem nie przysyłaj. Bądźcie zdrowi i dobrej myśli, choć po tym co się stało, trudno być dobrej myśli. Może Bóg da, że zobaczymy się jeszcze, a tymczasem opiece Jego was polecam. Nasz placyk pełen mogił i krzyży. Janiccy zginęli pod gruzami, mąż Zosi Komorowskiej, Wieniawski zabity; rozżalenie ogólne za to co się stało, stwarzając podatne podłoże do bolszewizmu; okłamywano nas w straszny sposób.

Wdzięczność wielka należy się oddawcy tego listu, który był u nas.

Zofia Skowrońska"

Nie spaliśmy przez dziesięć nocy, nie jedliśmy nic ciepłego przez pięć dni, a w domu było różnych uciekinierów czternaście osób.

Tadeusz Skowroński, „Wojna widziana z Brazylii", Polska Fundacja Kult., Londyn 1980 r.



◄ **Nazajutrz po kapitulacji Warszawy. Obecność niemieckich żołnierzy na ulicach stała się w nowej rzeczywistości zwykłym widokiem.** *(ECPA)*



Stefan Starzyński (1890-1944?)

Rodzinne tradycje patriotyczne zaciążyły na wszystkich trzech braciach Starzyńskich: Romanie, Stefanie i Mieczysławie. Nic więc dziwnego, że za udział w konspiracyjnej działalności w rodzinnym Łowiczu Stefan Starzyński był trzykrotnie aresztowany, a w 1910 roku przez miesiąc odbywał karę w Cytadeli. Kiedy po traktacie ryskim powołana została delegacja polska przy Komisji Reewakuacyjnej w Moskwie, cieszący się zaufaniem Piłsudskiego Starzyński został jej sekretarzem generalnym. Po powrocie do Warszawy rozpoczął pracę w Ministerstwie Skarbu, a w ciągu następnych dwu lat (1932-1934) pełnił funkcję wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Pełnił również liczne funkcje honorowe. To jemu właśnie powierzono funkcję generalnego komisarza Pożyczki Narodowej.

Prezydent Warszawy

Nominację na komisarycznego prezydenta Warszawy otrzymał 30 lipca 1934 roku. Jako wytyczne działalności na nowym stanowisku Stefan Starzyński uznał stabilizację budżetu miejskiego, ożywienie ruchu inwestycyjnego, podniesienie stanu estetycznego stolicy i walkę z biurokracją.

Stefan Starzyński prowadził tę działalność mimo piętrzących się trudności. Na życiu prywatnym od 1937 r. ciążyła świadomość nieuleczalnej choroby żony. Lewica ostro go atakowała. Mimo to, w ciągu czterech pierwszych lat działalności Starzyńskiego przybyło Warszawie 2 mln m^2 bruków, zwiększono sieć kanalizacyjną, produkcję energii elektrycznej. Powstały nowe parki, wzrosła długość torów tramwajowych. Wtedy też powstał projekt budowy warszawskiego metra. Wybudowano 44 nowe szkoły, ukończono budowę Muzeum Narodowego, rozbudowano Bibliotekę Publiczną i otwarto Stołeczny Teatr Powszechny. Nic więc dziwnego, że wybory w 1938 r. zakończyły się osobistym sukcesem Starzyńskiego i jego polityki miejskiej.

W obliczu wojny

Już od 20 marca 1939 roku poborowi otrzymali wezwania do pracy. W kwietniu rozpisano Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. W maju Beck zapoznał społeczeństwo z roszczeniami Niemiec. W czerwcu Starzyński powołał Miejskie Zakłady Aprowizacyjne celem zabezpieczenia miastu rezerw opału i żywności. W lipcu w ścisłej tajemnicy opracowano plan ewakuacji rządu ze stolicy. W lipcu i sierpniu przygotowano rezerwy paliwa oraz powołano dodatkowe kadry dla komunikacji miejskiej, Służby Zdrowia i Straży Pożarnej. Opracowano też plan zabezpieczenia zbiorów Muzeum Narodowego. Był wtedy niekwestionowanym autorytetem, prawdziwym przywódcą, którego wpływ sięgał daleko poza stolicę.

„Chciałem, by Warszawa była wielka"

Na wieść o wybuchu wojny Starzyński zarządził ostre pogotowie obrony przeciwlotniczej, zorganizował robotnicze brygady do pomocy przy wydobywaniu zasypanych ludzi i zabezpieczaniu uszkodzonych domów. Kiedy dotarły do Warszawy pierwsze pociągi ewakuacyjne, polecił przygotowanie punktów etapowych. W ogarniającym miasto chaosie improwizował nowy ład widząc, że „wszyscy potracili głowy". Na Ratuszu praca trwała bez przerwy. Prezydent miasta apelował o należytą postawę każdego mieszkańca stolicy, by zachować spokój i porządek w mieście.

Starzyński nie opuścił stolicy, przez cały czas ofiarnie zabiegając o zabezpieczanie warunków życia codziennego w bombardowanym mieście. Mianowany przez gen. Czumę komisarzem cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy swymi apelami i osobistym przykładem mobilizował innych. Każdy detal życia codziennego nabierał niezwykłej wagi. Braki żywności starano się więc wyrównać koniną, a pozory normalności stwarzało codzienne sprzątanie miasta po nalotach, z podziwem opisywane przez licznych zagranicznych komentatorów.

W ogarniającym miasto chaosie improwizował nowy ład widząc, że „wszyscy potracili głowy".

Kapitulacja

Od 29 września Starzyński miał zarządzać miastem już tylko jako prezydent do czasu objęcia władzy przez okupanta. Za wykonanie umowy kapitulacyjnej był odpowiedzialny osobiście. Wezwał ludność do złożenia broni, a urzędników i robotników do powrotu do pracy, unieważnił wszystkie zezwolenia na posiadanie broni, rozwiązał wszystkie organizacje polityczne pozostawiając prawo istnienia tylko instytucjom publicznym i społecznym.



Kiedy Niemcy zaczęli wkraczać do Warszawy, Starzyński nie skorzystał z możliwości opuszczenia miasta. Pojawiła się wątła nadzieja na możliwość ograniczonej działalności w interesie publicznym. Już w pierwszych dniach okupacji prezydent Warszawy polecił więc wypłacić wszystkim urzędnikom pobory za trzy miesiące, czym doprowadził do wściekłości hitlerowców. Domagał się zwolnienia aresztowanych przedstawicieli inteligencji polskiej, pomocy w uruchomieniu telefonów oraz przestrzegania warunków kapitulacji. Przystąpiono do odgruzowywania miasta, usuwania barykad, do przywrócenia komunikacji.

W Alei Szucha

Nie był więc ani uległym, ani dogodnym prezydentem dla nowych władz. Spodziewał się aresztowania. 26 października został zabrany do Komendy Policji w Alei Szucha. Potem przewieziono go na Pawiak. Dalsze losy ostatniego prezydenta przedwojennej Warszawy nie są znane. Według Ludwiga Fischera miał być rozstrzelany na Pawiaku; według innych miał być wywieziony do Dachau i rozstrzelany, przebywać w Berlinie, w Spandau, zginąć w Parku Natolińskim. Poszukiwania materiałów do weryfikacji hipotez trwają nadal. Tymczasem symboliczny grób na Powązkach chroni go od zapomnienia.

Reakcje zachodnie na upadek Polski

Zgodnie z zawartymi sojuszami Rzeczpospolita liczyła na pomoc i natychmiastowe wszczęcie wojny przez Francję i Anglię. Nie podjęły one jednak oczekiwanej ofensywy - ich dyplomacja prowadziła defensywną grę na zwłokę.

Upadek Polski w 1939 r. stał się oczywisty 17 września, gdy wojska sowieckie przekroczyły jej wschodnie granice. Niewielki odstęp chronologiczny między tym wydarzeniem, a końcem kampanii wrześniowej spowodował, że reakcje i opinie związane z klęską Polski miały miejsce tuż po 17 września. Innym tego powodem był praktycznie całkowity brak informacji o tym, co dzieje się w Polsce po wkroczeniu Rosjan. Jak słusznie zauważa Jerzy Łojek: „Po 21 września sądzono na Zachodzie, że wojna w Polsce już się skończyła. Nikt zresztą nie zdawał sobie sprawy, że po 17 września Polskie Siły Zbrojne stawiają opór nie tylko Wehrmachtowi, ale i Armii Czerwonej. Nikt nie relacjonował desperackich, bohaterskich walk na ziemiach wschodnich RP [...] Niestety, nikt tej patriotycznej ofiary propagandowo nie wykorzystał. Zachód o bojach tych nie wiedział. Polska służba informacyjna poza krajem milczała, sama nie mając żadnych informacji".

Jednym z omawianych zagadnień były próby wyjaśnienia przyczyn klęski Polski. Korespondent „Times'a" w artykule „Upadek Polski" z 18 IX stwierdzał, że przyczyn klęski nie można szukać w załamaniu się woli walki wojsk polskich. Zwracał natomiast uwagę na przewagę niemieckich sił powietrznych i na szybkość działań wojsk zmotoryzowanych. „Innym powodem klęski - zdaniem autora - jest wczesne i całkowite załamanie się polskiej łączności radiowej".

Przestroga dla świata

Churchill w „Pamiętnikach" o klęsce Polski napisał: „Zobaczyliśmy wówczas, jak może wyglądać nowoczesny Blitzkrieg: ścisła współpraca wojsk lądowych z lotnictwem na polu bitwy; gwałtowne bombardowania wszystkich linii komunikacyjnych i wszystkich miast, [...] a nade wszystko niemożliwe do odparcia uderzenie potężnych wojsk pancernych".

Jeszcze jedną próbą analizy militarnych przyczyn klęski jest wypowiedź dyplomaty francuskiego Pierre Flandina: „Armia polska została zniszczona, ale byłoby niesprawiedliwe oskarżyć ją o załamanie się. Żołnierze bili się dzielnie, często nawet po bohatersku. Personel dowodzący zachował się zaszczytnie, choć nie był on przygotowany do metod wojny nowoczesnej". Ponadto Flandin uważał, że czynniki wojskowe i rządowe przeceniały własne siły, równocześnie niedoceniając Niemców. Dostrzegł także dwie inne okoliczności klęski - wkroczenie Rosjan i brak pomocy ze strony sojuszników.

Zdarzały się również wypowiedzi, które upadek Polski ujmowały w kategoriach ideologicznych. W artykule „Daily Herald" z 24 IX stwierdzo-

▲ „Nieruchoma gotowość na umocnionych pozycjach obronnych" - taka była rzeczywistość pomocy Zachodu dla Polski. *(JDG)*



◀ W opinii publicznej Zachodu unicestwienie Rzeczypospolitej przez jej totalitarnych sąsiadów wywołało falę oburzenia. *(JDG)*

no, że przyczyną klęski był charakter polskich rządów okresu międzywojennego. W tym samym tonie wypowiadał się również były premier Wielkiej Brytanii Lloyd George.

„Rosyjska zdrada"

Drugim zagadnieniem była reakcja na wkroczenie Armii Czerwonej do Polski i wynikające z tego konsekwencje. W początkowym okresie przez prasę zachodnią przetoczyła się fala oburzenia. 18 września „Times" zamieścił artykuł pod znamiennym tytułem „Nóż w plecy", a następnego dnia: „Sowieckie cele i plany". Relacjonując wydarzenia stwierdzano, że wkroczenie Rosjan jest wynikiem porozumienia niemiecko-sowieckiego, ale zaistniała sytuacja nie stanie się przyczyną wypowiedzenia wojny Związkowi Sowieckiemu przez Anglię. Zgodnie z układem zawartym 25 VIII 1939 r. zobowiązania angielskie dotyczyły jedynie Niemiec. „New York Times" w dniu 18 IX 1939 r. opublikował artykuł pod tytułem „Rosyjska zdrada" zawierający zdanie: „Skoro Niemcy dobiły ofiarę, Rosja radziecka porwała część łupu, którego Rzesza nie mogła spożytkować. Przypadła Rosji zaszczytna rola hieny obok niemieckiego lwa".

André Corbin, ambasador Francji w Londynie pisał w swej relacji: „Nie ma wątpliwości, że w tej chwili opinia angielska pragnęłaby skonkretyzować swe uczucia w jakimś jednoznacznym geście i że w wielu środowiskach posuwano się nawet aż do rozważania hipotezy wojny z Rosją. W niektórych reakcjach można było dopatrzeć się oznak prawdziwej satysfakcji, że ZSRR zrzucił maskę i ujawnił swój brak skrupułów i swoje apetyty. „Times" nie zawahał się pogratulować sobie, że wyjaśniło się definitywnie ideologiczne tło konfliktu i że demokracje znalazły się teraz w obliczu swych prawdziwych przeciwników: dyktatury hitlerowskiej i dyktatury komunistycznej, jednej i drugiej równie niebezpiecznej".

W niektórych reakcjach można było dopatrzeć się oznak prawdziwej satysfakcji, że ZSRR zrzucił maskę i ujawnił swój brak skrupułów i swoje apetyty.

Reakcje dyplomatyczne aliantów miały wstrzemięźliwy charakter i nie były nawet notami protestacyjnymi. Oficjalny komunikat rządu opublikowany w „Timesie" 18 IX stwierdzał jedynie, że ataku na Polskę „nie można, według opinii rządu JKMości usprawiedliwiać argumentami wysuwanymi przez rząd sowiecki".

Podstawowym skutkiem upadku Polski było powstanie granicy niemiecko-sowieckiej. Choć fakt współdziałania tych państw wydawał się być oczywisty, co zostało potwierdzone układem podpisanym 28 IX w Moskwie, często pojawiały się inne opinie. Znany był artykuł Lloyda George'a w „Sunday Express" z 24 IX. Autor stwierdzał, że interwencja sowiecka nastąpiła już po rozpadzie państwowości polskiej. Tereny wschodnie nie są zamieszkałe przez



▲ **Nie wiadomo na jakiej podstawie Lloyd George utrzymywał, że wtargnięcie Stalina do Polski miało charakter pokojowy.**
(zbiory prywatne)

▼ **Współpraca III Rzeszy i Związku Radzieckiego była powszechnie znana na Zachodzie. Nie doprowadziło to jednak do wypowiedzenia wojny ZSRR przez Francję i Anglię.**
(zbiory prywatne)

olaków i zostały zajęte przez Polskę brew stanowisku aliantów. „Jest hyba jasne dla każde-, że Rosja nie mobili-owałaby 4-milionowej rmii po to tylko, aby możliwić Niemcom rzełamanie polskiego poru. Jest faktem, że ogromna siła jest kierowana nie przeciw- Polsce, lecz przeciw- Niemcom". Na po-edzeniu Izby Gmin jeden z posłów wierdził, że wkroczenie Rosjan ma a celu odgrodzenie Ukrainy i Bałkanów od Niemców. Wypowiadano opinie, że nie należy podejmować kroków, które by popychały ZSRR do porozumienia z Niemcami. „Część (terytorium Polski), którą sobie przyznała Rosja - zdaniem Corbina - zas kończyła wszystkich i nieodparcie nasuwa spostrzeżenie, że Niemcy poniosły poważną porażkę. Fakt, że wojska Rzeszy zostały odsunięte od granicy rumuńskiej, również został przyjęty z satysfakcją". Amerykański sekretarz stanu Cornell Hull wyraził opinię, że „sowiecka inwazja na Polskę nie oznacza udziału sowieckiego w wojnie europejskiej, a zmierza jedynie do zabezpieczenia granicy i ochrony mniejszości rosyjskiej we wschodniej Polsce".

Hitler gotów był utworzyć polskie państwo buforowe z części terytoriów okupowanych, traktując to jako ofertę przetargową. Takiemu państwu przeciwny był Stalin.

Angielskie mrzonki

Churchill w przemówieniu radiowym z 1 X powiedział, iż wolałby, ażeby wojska sowieckie wkroczyły jako sprzymierzeńcy Polski, a nie jako najeźdźcy. „Jednak dojście wojsk sowieckich do tej właśnie linii było konieczne dla zabezpieczenia Rosji w związku z niemieckim zagrożeniem. Tak czy inaczej, wojska te są tam, gdzie są i nie ulega wątpliwości, że w ten sposób powstał front wschodni, którego nazistowskie Niemcy nie będą miały odwagi zaatakować". Upadek Polski postawił jeszcze przed aliantami pytanie o sens kontynuowania wojny. Niemcy i ZSRR 28 IX 1939 r. obok wzajemnego układu podpisały również deklarację w sprawie propozycji pokojowych. Stwierdzono w niej, że jeśli wysiłki tych państw na rzecz pokoju nie będą skuteczne,

▲ Zachodnie demokracje nie podejrzewały, że hitlerowska napaść na Polskę jest zwiastunem kolejnych agresji.
(Imapress)



◀ Kampania wrześniowa była dla alianckich sztabów przykładem strategicznej inowacji: blitzkriegu z masowym użyciem wojsk pancernych.
(JDG)

Czy wiesz, że...

Prezentowany na powyższym zdjęciu ze słynnego albumu Heinricha Hoffmana „Mit Hitler in Polen" (Berlin 1939) sztandar 8. Pułku Strzelców Konnych pokazywany przez niemieckiego oficera Hitlerowi i Himmlerowi był jedynie płomieniem--proporczykiem trąbki fanfary. Sztandaru tego pułku Niemcy nie zdobyli...



W telegraficznym skrócie

KOWNO

Natychmiast po zajęciu terytoriów polskich sowieckie władze okupacyjne przystępują do sowietyzacji całego życia.(...) Zajmowane tereny są poprostu zalane różnego rodzaju sowiecką bibułą propagandową. W kinach wyświetla się filmy sowieckie. Na ulicach większych miast ustawiono głośniki, zmuszając w ten sposób ludność do słuchania audycji radia sowieckiego. Liczba morderstw i podpaleń na zajętych terenach nie jest dokładnie znana; według posiadanych informacyj jest jednak bardzo wielka.

Narodowiec (Francja), nr 226, 27 IX 1939.

WARSZAWA

W jatkach warszawskich zjawiło się mięso końskie. Jest ono chętnie nabywane przez nasze gospodynie. Mięso końskie, jeżeli chodzi o składniki, jest bardzo zbliżone do chudego mięso wołowego. Przyrządzać je trzeba nieco odmiennie, stosując większe dawki przypraw, korzeni itp. Na kotlety trzeba brać mielone mięso z dużą ilością cebuli. Dobry jest gulasz z duszonego mięsa z papryką. Befsztyki przygotowuje się podobnie jak z wołowego, a więc trzeba mięso zbić mocno drewnianym wałkiem, skropić octem itp. Jeżeli chcemy ugotować zupę na końskim mięsie, to ze względu na specyficzny, zresztą dosyć słaby smak słodkawy należy je przedtem obgotować, a wodę zlać. Mięso utraci wówczas smak słodkawy. Poza tym należy mięso gotować z dużą ilością przypraw i korzeni.

"Kurier Warszawski", 23 IX 1939, nr 263

PARYŻ

Bohaterski i rozpaczliwy opór Warszawy nie pozostanie bez skutku. Wykazał on poprzez straszliwe męczeństwo, iż nie można wykreślić Polski z mapy Europy. Polska, jak Łazarz wśród narodów, zmartwychwstanie tym razem, zanim skrwawione popioły zdołają zgasnąć.

L'Ordre (Francja) 4 IX 1939 r.

Czy wiesz, że...

Mussolini podejmował wiele inicjatyw pokojowych. 9 stycznia 1940 roku przesłał list do Hitlera, w którym napisał, że utworzenia państwa polskiego byłoby wystarczającym warunkiem do zawarcia pokoju. Ponadto właśnie staraniem włoskiej dyplomacji rodzina Radziwiłłów, która znalazła się na terenie okupacji radzieckiej, uzyskała zgodę na wyjazd do Włoch.

odpowiedzialność za to ponosi Anglia i Francja. Była to właściwie groźba, że ZSRR może przystąpić do wojny po stronie Niemiec. Premier Chamberlain w wystąpieniu w Izbie Gmin 3 X przypomniał, że celem przystąpienia Anglii do wojny jest położenie kresu kolejnym niechybnym agresjom niemieckim. Natomiast Lloyd George uważał, że należy podjąć dyskusję nad szczegółowymi warunkami pokoju.

Przetarg o Polskę

W tym czasie podejmowano wiele inicjatyw dyplomatycznych, których celem było wszczęcie rozmów pokojowych. W roli pośredników najczęściej występowali dyplomaci włoscy i szwedzcy.

Zwolennikami negocjacji w rządzie angielskim byli Chamberlain i Halifax, zaś we francuskim Bonnet i Laval. Hitler gotów był utworzyć z części terytoriów okupowanych polskie państwo buforowe, traktując to jako ofertę przetargową. Tworzeniu takiego państwa przeciwny był Stalin. W sondażach, obok kwestii Polski, powracała ponadto sprawa przywrócenia państwowości czeskiej. W tej kwestii Hitler nie godził się na żadne ustępstwa. Strona aliancka domagała się przed rozpoczęciem rozmów wycofania wojsk z terenów okupowanych, co oczywiście było nierealne.

Choć propozycje pokojowe Hitlera z 6 października zostały natychmiast odrzucone przez Francję i Anglię, a Führer rozpoczął przygotowania wojskowe do kampanii na zachodzie, pośrednie negocjacje pokojowe trwały nadal. Rozmowy na temat zawarcia pokoju prowadził jeszcze na początku marca 1940 r. amerykański sekretarz stanu Summer Wells, który przyjechał z inicjatywy Roosevelta do Europy.



▲ Neville Chamberlain (tu z żoną) był zwolennikiem pertraktacji z Hitlerem.
(zbiory prywatne)

HUMOR I SATYRA

Po zajęciu Warszawy Hitler szuka odpowiedniego miejsca na pomnik dla siebie. Usiadł na cokole Chopina, ale koło Łazienek pusto, nie ma komu go podziwiać. Poszedł na Nowy Świat, proponuje Kopernikowi, żeby zeszedł z cokołu. Kopernik na to:
- Ani myślę, przecież zrobiliście ze mnie Volksdeutscha.
Idzie więc do króla Zygmunta i chce go zepchnąć z kolumny.
Zygmunt uśmiecha się dobrotliwie.
- Ja ci nie radzę, Adolfie. Widoków żadnych, bo zamek spalony, od Wisły wieje, no i jak ty się tu utrzymasz, skoro krzyż złamany. Idź lepiej do Mickiewicza, tam codziennie leżą świeże kwiaty.
Mickiewicz ochoczo schodzi z cokołu, głośno się zaśmiewając. Hitler staje w bohaterskiej pozie, poprawia się raz i drugi spoglądając na śmiejącego się do rozpuku Mickiewicza, w końcu, zirytowany, tupie nogą.
- Powiedzże wreszcie, z czego się śmiejesz, bo wezwę gestapo!
- Zejdź z cokołu i przeczytaj, co tu napisane.
Hitler schyla się i czyta:
Twórcy „Dziadów" - Naród

G. Załęski „Satyra w konspiracji" MON 1958 s.199



▲ Uścisk dłoni ociekających polską krwią: rysunek z prasy francuskiej z 1939 roku.

— !!! —

W czasie bombardowania Warszawy w dniu 25 września siedzi dwóch facetów na dachu pełniąc służbę OPL. Jeden z nich ma potworną czkawkę. Bomby lecą, domy walą się w gruzy, a on czka bez przerwy

– Felek, przestrasz mnie - zwraca się wreszcie do towarzysza - bo już nie mogę wytrzymać, tak mnie ta czkawka męczy.

— !!! —

OFICER KAWALERII POLSKIEJ

WRZESIEŃ 1939 ROKU.



1. Rogatywka garnizonowa wz. 1935 • 2. Furażerka wz. 1923 • 3. Czapka okrągła oficera pułku szwoleżerów • 4. Rogatywka polowa wz. 1937 • 5. Kurtka mundurowa, garnizonowa wz. 1936 • 6. Odznaka pamiątkowa 21. pułku ułanów • 7. Znak tożsamości • 8. Kurtka mundurowa polowa wz. 1936 • 9. Pistolet VIS wz. 1935, kaliber 9 mm • 10. Opatrunek osobisty • 11. Pas skórzany oficerski z poprzeczką • 12. Kabura na pistolet VIS wz. 1935 • 13. Para butów wysokich, oficerskich z ostrogami • 14. Torba polowa oficerska, typ B • 15. Lornetka w futerale • 16. Smycz do pistoletu VIS wz. 1935 • 17. Szabla oficerska wz. 1921/1922 z pochwą